Echa z Konwencji - Kraków

Kraków, 20 kwietnia 2008 r.

Dzięki łasce Bożej po raz kolejny mieliśmy przywilej bycia uczestnikami konwencji zorganizowanej przez Braterstwo ze Zboru w Krakowie. Miała ona szczególny charakter nie tylko dlatego, że była ona pierwszą konwencją w tym roku, i w związku z tym przez wielu braci i sióstr bardzo wyczekiwaną, ale przede wszystkim dlatego, że dwa dni wcześniej uczestniczyliśmy w Pamiątce naszego Mistrza i atmosferę tego Święta dało się wyczuć tak na wykładach, jak i na przerwach.

Przewodniczył br. Walenty Bywalec, który przywitał nas wszystkich i życzył obfitych błogosławieństw podczas tej duchowej uczty. Słowa, które nam towarzyszyły podczas tej konwencji, zostały zaczerpnięte z Księgi Psalmów: *„Chwalcie Pana, wszystkie narody, wysławiajcie go, wszystkie ludy”* – Psalm 117:1. Werset ten (jak i cały ten psalm) zawiera słowa zachęty do tego, aby sławić i wywyższać naszego Stwórcę. W tym krótkim psalmie możemy wyczytać wielką radość, która była w sercu autora tych słów. I właśnie w tym duchu radości trwaliśmy w bratniej społeczności, mając przywilej wysłuchania czterech wykładów z Pisma Świętego.

Pierwszym wykładem usłużył br. Stanisław Sławiński, który bezpośrednio nawiązał do słów Psalmu 117. Swoje rozważania brat zatytułował: **„Chwalcie Pana wszystkie narody!”** W swoim wykładzie przypomniał, nam czym tak naprawdę jest „chwalenie Boga”. Mówca przedstawił zależności, jakie łączą Boga i człowieka. Jesteśmy zaledwie ludźmi, słabymi istotami skażonymi grzechem, które nic nie znaczą. Z drugiej strony jest Bóg, wspaniała, wiekuista, doskonała istota, dla której nie jesteśmy obojętni. Na tyle jesteśmy mu bliscy, że z miłości do nas ofiarował swego Syna, abyśmy mogli z Nim żyć. Brat zadał pytanie, jak należy właściwie chwalić Boga. Jest to o tyle trudne, że nasze usta są „nieudolne w mówieniu”. Nasza uwaga została skierowana na przyrodę, która opowiada chwałę Boga. Właśnie poprzez przyrodę Bóg zachęca człowieka do oddania się Mu na służbę. A ci, którzy się poświęcili Stwórcy, są pojedynczymi członkami jednego ciała, które razem mają wspólny cel – służba Panu. Do chwalenia naszego Boga i poświęcania się Mu brat nie zachęcał nas sam, lecz pomagał mu w tym chór „Syloe”. Chór zaśpiewał kilka pieśni, które zostały pięknie wkomponowane w wykład, co nadało mu innego, głębszego znaczenia, podkreślając co jakiś czas w sposób muzyczny to, co mówca do nas mówił.

„Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał” – to tytuł drugiego wykładu, jakiego wysłuchaliśmy, a usłużył nim brat Michał Targosz. Słowa te zostały zaczerpnięte z Ewangelii Łukasza 22:62. Brat wspomniał na czas, kiedy to ap. Piotr trzy razy wyparł się Pana Jezusa oraz skierował nasze myśli w stronę uczuć, jakie wtedy przepełniały apostoła. Mówca zwrócił uwagę na stwierdzenie mówiące o pianiu koguta, właśnie w kontekście zaparcia się Piotra. Pianie koguta było dla Piotra swoistym ostrzeżeniem przed zaparciem się swego Mistrza. Mogliśmy usłyszeć, że właśnie taki jest sposób postępowania Boga – ostrzeganie ludzi przed grzechem. Ostrzeżony został Kain, kiedy zrodziła się w jego głowie myśl mordu Abla, ostrzeżony został także Noe o potopie – nie tylko on, ale i jego rodzina. Noe opowiadał o tym, co usłyszał od Boga i przestrzegał przed tym, co nieuniknione, potop nie był więc dla ludzi zaskoczeniem. Ostrzeżony został także Judasz, kiedy Pan Jezus dawał mu chleb zanurzony w misie, to była dla niego ostatnia chwila, aby mógł się jeszcze opamiętać. Pismo mówi, że dopiero po tym jak wziął ten chleb wstąpił w niego Szatan. Takie pianie koguta jest także w naszym życiu – ostrzega ono nas przed naszymi złymi uczynkami i przyzywa do opamiętania się.

Brat zwrócił nam uwagę na zagadnienie „pękniętego serca” Piotra. To, co spotkało Pana Jezusa, przerosło ap. Piotra. Piotr wyobrażał sobie, że razem z Jezusem będzie walczył ramię w ramię o życie, rzeczywistość była jednak inna. Mówca porównał stan serca Piotra do stanu serca Józefa, kiedy to po latach od sprzedania go do Egiptu przez swych braci, mógł ich znowu zobaczyć. Kiedy Józef nie mógł już dłużej powstrzymać swego płaczu i powiedział, kim jest, „pękło mu serce”. Podobnie „pękło serce” i Dawidowi, gdy umarł jego syn Absalom. Brat zwrócił uwagę, że chrześcijanin to ktoś, komu musi „pęknąć serce”, gdyż bez tego nie może przyjść do pokuty, czyli inaczej do zmiany sposobu myślenia, odwrócenia się od swego dawnego życia i przewartościowania pojęć w swojej głowie.

Jako trzeci usłużył nam brat Łukasz Szatyński, a wykład swój zatytułował: **„Co z tą drugą obecnością?”.** Wersety służące za podstawę rozważań zostały zaczerpnięte z 2 Listu Piotra 1:16-21. Brat zwrócił szczególną uwagę na werset 19. mówiący o ”ciemności” nocy w Wieku Ewangelii. My, będąc uczestnikami tego wieku nie możemy powiedzieć, że chodzimy w ciemności, gdyż ap. Paweł utwierdza nas w przekonaniu, że Pan Bóg przeniósł nas z królestwa ciemności do królestwa swego Syna (królestwa światłości). Noc, o której mówił ap. Piotr, to „noc odstępstwa i terroru papiestwa”, kiedy to Św. Inkwizycja paliła Biblię na stosach, a ludność pochodzenia żydowskiego (i inną niekatolicką) prześladowała. Ten sam werset mówi także o

”jutrzence”, która miała wzejść w sercach ludu Bożego. Brat wskazywał na różne aspekty, które mogły o tym świadczyć, jak np. powrót do czystości nauk Pisma Świętego czy powstanie państwa Izrael. Przyrównał także ustrój socjalistyczny (czyli inaczej „biblijnego Samsona”), którego początki sięgały 1875 roku, do wizji trąbienia pierwszych czterech aniołów z Księgi Objawienia. Kolejni trzej aniołowie, których głosy trąb zostały zapowiedziane przez orła, także zostali przyrównani na podstawie proroctwa Eliasza do późniejszego etapu rozwoju systemu socjalistycznego.

Czwartym wykładem usłużył brat Leszek Szarkowicz, a temat swój nazwał: **„Uświęcenie”.** Za podstawę rozważań zaczerpnął fragment z 1 Listu do Tesaloniczan 4:3-7. Uświęcenie jest tematem czysto biblijnym, a mimo to można usłyszeć głosy, że w naszym życiu uświęcenia jest bardzo mało, a czasami nawet w ogóle. Uświęcenie to inaczej droga, która prowadzi od grzesznego życia ku świętości. Możemy zatem śmiało powiedzieć, że uświęcenie nie jest pojedynczym aktem, ale procesem, który nierzadko wymaga od nas dużego wysiłku. Przykład uświęcenia mamy w ap. Pawle: *„Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”* – Filip. 3:13-14. Apostoł Paweł zrezygnował z tego, co miał wcześniej, tzn. przed wydarzeniem w drodze do Damaszku, ale od tej chwili rozpoczął wędrówkę do zbawienia, do którego został powołany. Dopiero objawienie mu prawd Bożych rozpoczęło w nim proces uświęcania. Zatem moc uświęcającą mają tylko prawdy Boże zawarte w Jego Słowie.

Niestety, czas pięknej i poruszającej naszego ducha społeczności szybko minął. Podczas tej jednodniowej konwencji trwaliśmy w miłej atmosferze bratniej społeczności, która po długiej zimowej przerwie była dla wielu braci i sióstr cennym błogosławieństwem. Życzeniem braterstwa zgromadzonego w krakowskim NCK było podzielenie się tą radosną atmosferą z czytelnikami „Na Straży”.

Miller Łukasz
R-
„Straż”